Nr. 153. Piątek 29 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II połrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 29 czerwca.

Jeżeliby Turkom powiodło się dotrzymać danego przyrzeczenia i ustanowić w krótce własnego gubernatora w Cetynii, to byłby to wypadek w każdym razie niepospolitej wagi. Nie wynika ztąd wprawdzie, że Czarnogóra, z chwilą ustanowienia gubernatora tureckiego, przestaje być na pół udzielnem państewkiem i staje się zwykłą prowincyą turecką.

W innym składzie stosunków zmiana taka mogłaby być naturalną konsekwencyą zwycięstw Sulejmana baszy, ale Turcya walcząca o własną egzystencyę, jest niezdolna do takich zdobyczy. W najlepszym dla Turków razie, gubernator czarnogórski będzie chyba tylko chwilowym reprezentantem zwierzchniczej władzy Porty i ustąpi ztamtąd niezadługo, chociażby nawet ks. Nikita nie próbował już wcale wypędzić nieprzyjaciela z kraju.

Ważniejszym skutkiem niż mianowanie gubernatora w Cetynii, byłoby wzmocnienie armii naddunajskiej. Sulejman basza nie potrzebuje do szachowania Czarnogórców takiej znacznej siły, jaką mu dano celem upokorzenia butnego wazala. Dwie trzecie części armii czarnogórskiej, mogą zaraz po zajęciu Cetynii pospieszyć na inny teatr wojny z Sulejmanem baszą na czele. Uzyskanie 20.000 żołnierzy upojonych zwycięstwami rzeczywiście znacznemi i zostających pod dowództwem generała tak zdolnego i energicznego jak Sulejman basza, byłoby dla Abdul-Kerima baszy bardzo cenną akwizycyą, równałoby się jednemu zwycięstwu.

Zupełne poskromienie Czarnogóry miałoby jeszcze jeden skutek wielkiej wagi politycznej, bo wpłynęłoby na spokojne zachowanie się Serbii może daleko silniej, aniżeli pustki w kasach belgradzkich i niechęć ludności wiejskiej do rozpoczynania nowej awantury wojennej. Serbię najwięcej skłaniać się zdawały do wojny przykłady dwóch innych wazalów tureckich. Rumunia ogłaszająca niepodległość zanim padł pierwszy żołnierz rumuński od kuli tureckiej, i Czarnogóra odrzucająca dumnie tureckie warunki pokoju, na podstawie zwycięstw w ubiegłym roku odniesionych, musiały obudzać zazdrość i żądzę odwetu w ludziach, którzy w ubiegłym roku wystawili Serbię na zupełną klęskę, a mimo to jeszcze dziś stoją w Belgradzie u steru. Osobliwie dumna Czarnogóra trapiła ks. Milana i Risticza. Czarnogórcy odnieśli przed rokiem rzeczywiste tryumfy właśnie w chwili, gdy Turcy zadawali Serbom jedną klęskę po drugiej i posuwali się w głąb kraju. Czarnogórców nazwał cesarz Aleksander w Moskwie bohaterami, a o Serbach wyraził się z goryczą, prawie lekceważąco, jakby w wojnie z Turcyą okazali proste tchórzostwo.

Wszystko to stanowiło bolesną klęskę dla Serbii, marzącej o roli Piemontu w południowej Słowiańszczyźnie, a ks. Nikitę upajało dumą i nadzieją uzyskania naczelnego stanowiska w Słowiańszczyźnie południowej. Duma ks. Nikity sięgała może jeszcze dalej, wprost po tron książęcy w Belgradzie. Dziś role wyrównały się zupełnie. Czarnogóra znajduje się w takiem samem położeniu jak Serbia, a Rumunia problematyczną niepodległość swoją okupuje takiem upokorzeniem i takiemi stratami materyalnemi, że zaprawdę nie powinna obudzać zazdrości nawet w Belgradzie. Jeżeliby zatem wojna rossyjsko-turecka stworzyła na prawdę dziś jeszcze wcale nieprzewidywaną kwestyę, kto ma stanąć na czele nowej kreacyi państwowej, to Czarnogóra nie miałaby żadnej pretensyi do wyższości nad Serbią, a niesłowiańska Rumunia w grę wcale nie wchodzi. Gorączka wojenna w Serbii otrzymałaby nową podnietę dopiero wtedy, gdyby Czarnogóra podniosła się z obecnego upadku, a jej wojownicy mogli dawnym zwyczajem ścinać co kilka dni setki głów tureckich, które w Cetynii uchodzą za takie dowody zwycięstwa, jakiemi w prowadzonej po europejsku wojnie są jeńcy i działa zdobyte.

KORESPONDENCYE

Paryż, 25 czerwca

(B) Dekret rozwiązania Izby deputowanych ma być dziś odczytany na jej posiedzeniu przez ministra spraw wewnętrznych p. Fourtou, jednocześnie książe de Broglie, prezes rady, odczyta w senacie dekret odraczający jego posiedzenia do czasu zgromadzenia się nowej Izby deputowanych. Nie wiadomo dotąd, kiedy naznaczone zostaną nowe wybory do nowej Izby.

Manewra opozycyi już się wyraźnie objawiają. Na zgromadzeniu w mieszkaniu pana Arago. reprezentanci czterech odcieni lewej strony (bo teraz jest ich cztery, a mianowicie: lewy środek, lewica republikańska, związek republikański i lewy kraniec), postanowionem zostało wydać odezwę do wyborców, aby dali swoje głosy tym 363 deputowanym, którzy podpisali manifest z dnia 18 maja i głosowali za oświadczeniem nieufności dla gabinetu. a zarazem żeby nie stawiali przeciw nim innych republikańskich kandydatów w swych okręgach. Każdy z tych 363 deputowanych będzie popierany przez wszystkich innych w walce wyborczej, będą oni także popierali wszystkich innych republikanów, którzyby wystąpili jako kandydaci w okręgach reprezentowanych dziś przez bonapartystów albo monarchistów.

Dziennik *Ordre* donosi ze swojej strony, że na zgromadzeniu odbytem przed dwoma dniami deputowani grupy „odwołania się do ludu“ postanowili, iż stronnictwo to popierać będzie w przyszłych wyborach tych wszystkich członków Izby deputowanych, którzy głosowali przeciw porządkowi dziennemu, przyjętemu przez lewą stronę, i tych wszystkich, których wybory do przeszłej Izby zostały przez usiłowania republikanów unieważnione. Następnie na zgromadzeniu tem przyjęto następującą regułę: We wszystkich okręgach, gdzie przy przeszłych wyborach kandydaci konserwatywni nie mieli powodzenia, stronnictwo bonapartystów popierać będzie tych z pomiędzy wymienionych kandydatów, którzy mieli poprzednio najwięcej głosów, których więc wybór zdawać się będzie możliwym. Niektóre jednak wyjątki będą miały miejsce, a mianowicie stronnictwo to odmówi swego poparcia tym członkom Izby, którzy wszedłszy w r. 1876 w przymierze z republikanami przeciw kandydatom bonapartystowskim, w ostatniej dopiero chwili odstąpili od lewej strony.

Naród w obecnej chwili nie może się skarżyć na brak światła w sprawie, w któ-

Z DZIEJÓW SERCA

Opowiadanie z przeszłego wieku.

I.

Nie boje, nie znoje, nie zabiegi i zawody na polu pracy publicznej, będą niniejszej gawędy przedmiotem — ale historya miłości, srebrna nitka w szarej tkaninie, chwilka uroczych marzeń i błogich nadziei a potem chmurna i dżdżysta już jesień...

Zastrzegamy, że opowiadanie nasze obejmuje epokę życia Kościuszki, poprzedzającą jego wystąpienie na szerszą polityczną widownię. Nie ubóstwiany naczelnik, ale skromny generał, nie wódz najwyższy. ale jeden ze starszych oficerów w szczupłej armii Rzeczypospolitej, jest w tej sprawie sercowej aktorem.

Nim jej wszakże dotkniemy, należy wprzódy rzucić tu choćby kilka ogólników o Kościuszce. Pewne porozumienie między czytelnikami a autorem jest konieczne. Otóż szczerze wyznaję, że w przekonaniu mojem Tadeusz nie był geniuszem, był wszakże czemś więcej — bo wielkim obywatelem! W epoce Jagiellońskiej podobny Kościuszko zasłużył by także na wdzięczną pamięć potomności, przeszedłby do dziejów, jak tylu innych mężów stanu, wojowników, dobroczyńców ludzkości, ale nie wyglądałby równie posągowo, nie stałby w pamięci późniejszych pokoleń odosobniony... bo w owej dobie złotej sporo podobnych obywateli liczyła Rzeczpospolita... Od króla do ziemianina — pełno do Plutarcha kandydatów. Panteon narodowy tego okresu zaiste wielki, a pomimo krewkości i drobnych wad ludzkich, każdego niemal senatora, każdego hetmana, skromnego nawet rotmistrza, bez ubliżenia najdrażliwszemu sumieniu na piedestale postawić można. Za to już przeszłe stulecie samych karłów wydało a wyjątki były nieliczne. Kościuszko należy do wyjątków. Wspaniale występuje na bladem tle ówczesnej społeczności, myślącej tylko o zabawach i uciechach światowych.

Mimowoli porównanie nasuwa nam się pod pióro, dwóch bowiem ludzi wypłynęło z pod gruzów walącego się gmachu Rzeczypospolitej, pokrewnych sobie, a jednak tak różnych, choć zarówno pięknych, i do dziś podziw obudzających powszechny...

Mówimy tu o księciu Józefie i o obywatelu Kościuszce. Pierwszy, wyobraziciel brawury polskiej, z bożej łaski opiekun honoru polskiego, prototyp ofiarności szlacheckiej, dający na potrzeby krajowe mienie, krew, wszystko, okrom przywileju — książę Józef, powtarzamy, Alcybyades polski, ideał złotej młodzieży, szalejącej i szał uwielbienia zdolny obudzić w sercach płci słabej, piękny jak Antinous, odważny jak Bayard, grzeczny jak markiz wychowany na dworze francuskich Ludwików, bystrego umysłu, iskrzącego dowcipu, prawowitego potomka owego złotego humoru polskiego, bawiący się w sielankę dlatego, aby nią okryć żądzę i pragnienie używania, zawsze do dna wychylający kielich rozkoszy, zarówno swobodny i nieskrępowany, w obec wielkości tego świata i w buduarze rozpieszczonej piękności, zarówno wesoły i uśmiechnięty, na balu, kiedy go jarzący blask światła oblewa, jak wśród huku dział, kiedy krwawy płomień pękającego granatu urodziwą postać księcia ułana oświeca... Staje się on z czasem ideałem młodzieży, która go kocha, naśladując we wszystkiem, w waleczności i swawoli...

Jakże inaczej wygląda zwycięzca z pod Racławic! Skromny, cichy, milczący, nie rad na plac pierwszy występować, poświęcający wszystko dla ojczyzny, bo nawet przywilej, bo nawet prawo korzystania z kmiecej pracy! Wyraz „poddany“ oburza go: „powinien być przeklęty w oświeconych narodach,“ woła w jednym z listów, pisanych do bliskiego sąsiada, wojskiego litewskiego, p. Michała Zaleskiego... Kościuszko przedewszyszystkiem jest szczerym przyjacielem gminu, opiekunem jego... Podnieść włościanina wykształceniem, uzacnić swobodą! — woła ciągle od początku do końca żywota. Pod tym względem nie tylko nasi ale i obcy historyografowie zgadzają się na jedno, nawet p. Kostomarów, wcale nie należący do rzędu bezstronnych o polskiej przeszłości pisarzy, nazywa znakomitym manifest Kościuszki wydany pod Połanicami w dniu 7 maja 1794

Zamiłowanie to ludu posuwa naczelnik aż do ideału, z tąd biała sukmana krakowskiego kmiecia wydaje mu się najpiękniejszym strojem, prostota ludowa jest mu przedmiotem szczerego zamiłowania... Co do wewnętrznych usposobień łagodny, zastanawiający się; każdy jego krok jest owocem długiego rozmysłu, serce ma tkliwe, w idylle bawi się na seryo, w pasterkach przebranych gotów widzieć istotne pasterki... To już cecha czystości, wiary i uczciwości litewskiej..

Dwa te typy postawione obok siebie, jak że się różnią, choć powtarzamy, jednako nam są drogie i sympatyczne!

Pierwszy nigdy nie myślał o ożenieniu, choć stara i kapryśna Francuzica przewodziła *pod blachą*, nadając ton ówczesnemu towarzystwu w stolicy, drugi ciągle się kocha, a zawsze gorąco, ciągle marzy o małżeństwie, o szczęśliwości domowego ogniska... Nawet w żartobliwych odezwach przebija ta tęsknota do osiadłego, familijnego życia.

— W ten moment wojska dobrodziejka do mnie przyjechała, pisze do wyżej wspomnianego Michała Zaleskiego a swojego przyjaciela. O, żebym ja mógł dostać taką żoneczkę! Przykładem jest ona dla tysiąca. Uszczęśliwienie znaleść w domu z mężem i dziatkami — to nie w Warszawie obaczyć. A w jakim miesiącu rodził się wojski dobrodziej, tobym mógł się odważyć i ja ożenić, jeśli w tym samym miesiącu i moje urodziny były...

Nie wyrzekał się zamiarów matrymonialnych, choć kreśląc te wyrazy, piąty już krzyżyk zaczynał, a że się ich nie wyrzekał, dowodzą tego serca jego przygody, które tu opisać chcemy...

Ale jeszcze kilka dat biograficznych. Kościuszko powrócił z Ameryki w r. 1784 po dziewięcioletnim tam pobycie. Nie pozostało to bez wpływu; republikanizm jego nosił cechy zupełnie różne od miejscowych. Dosłużył się tam stopnia generała, a przy, ozdobiony orderem Cyncynata, osiadł na rodzinnej glebie w Siechnowicach, w Grodzieńskiem — i tu sporo czasu przepędził. „Nieodżałowana szkoda, słusznie mówi pan

ej głos jego będzie rozstrzygającym. Radykaliści wystąpili z trzema oskarżeniami przeciw zmianie zaszłej w dniu 16 maja. Pierwszem było przedstawienie, iż nowy gabinet stanął u steru jako rezultat intryg klerykalnych, mogących zaniepokoić Europę. Prezes rady i minister spraw wewnętrznych zwycięzko odparli ten kłamliwy zarzut wykazawszy, że można mieć dla religii uszanowanie, które jej się z prawa należy, nieprzestając zarazem bronić praw społeczeństwa cywilnego, a minister spraw zagranicznych depeszami od wszystkich dworów Europy dowiódł, że postrach rzucony przez opozycyę był niegodnem sfałszowaniem rzeczywistego stanu rzeczy.

Drugiem oskarżeniem było twierdzenie, że obrót handlowy popadł w stagnacyę. Minister robót publicznych w Izbie deputowanych, a p. Montgolfier w senacie, przedstawili dokumenta urzędowe, wykazujące zupełną bezzasadność tych popłochów.

Nakoniec najuporczywiej i najzapamiędalej, opozycya usiłowała wmówić w naród, że akt z 16 maja był pewnym rodzajem zamachu politycznego przeciw Rzeczypospolitej i że gabinet z 17 maja jest nieprzyjacielem obecnych instytucyj. Książę de Borglie w pięknej mowie w zeszły czwartek wykazał, że akt z 16 maja nie był wymierzony przeciw Rzeczypospolitej tylko przeciw radykalizmowi, który stara się opanować społeczeństwo, wciskając się wszelkiemi drogami, zagarniając wszystkie urzędy, biorąc w swoje ręce wybory, jednem słowem, rzucając na społeczeństwo sieć, której ono niespostrzegłoby aż dopiero wtedy, gdyby się z niej niemogło już wydobyć. Ten radykalizm zdemaskował śmiało książę de Broglie, przeciw niemu to marszałek Mac-Mahon żądał współdziałania senatu przy rozwiązaniu Izby. Co do obecnych instytucyj, prezydent głośno oświadczył swoje uszanowanie dla nich, mówiąc: „Bronić będziemy całej konstytucyi“, to jest, bronić będziemy Rzeczypospolitej.

Przesłano dowódzcom korpusów armii stojących w Paryżu i w okolicach, rozkazy w sprawie wielkiego przeglądu, który odbędzie się w niedzielę 1go lipca na zwykłym placu na Longchamps.

Dekret skazujący dziennik *Radical* na sześciomiesięczne zawieszenie, po rozmaitych rekursach i apelacyach stał się prawomocnym i ostatni numer wyszedł 21 b. m. W numerze tym wydrukowany był fałszywy list, pisany niby przez marszałka Mac-Mahona i z tego powodu wydawca odpowiedzialny został znowu przed sądem stawiony.

Mowa Tiszy w sprawie wschodniej.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w d. 26 b. m. minister-prezydent Tisza odpowiedział na interpelacye w sprawie wschodniej. Określiwszy na wstępie swego przemówienia, w jaki sposób zamierza odpowiedzieć na interpelacye, rzekł p. Tisza: „Jeden z panów deputowanych nadmienił, że neutralność monarchii nie bywa jednakowo pojmowaną przez ministerstwo spraw zagranicznych, i przez austryackie i węgierskie ministerstwa a na poparcie tego twierdzenia, nadmienił, że przez Galicyę jest dozwolony przewóz broni i torpedów dla armii rossyjskiej, podczas gdy wywóz koni dla armii tureckiej został surowo zakazany. Co do torpedów i broni rzekomo przez Galicyę przewożonych, dałem już stosowne wyjaśnienia, w ówczas, gdy odpowiadałem na interpelacyę p. Iranyi'ego. Z tej odpowiedzi przekonaliście się panowie, że w obec obu stron wojujących zachowujemy się jednakowo. Co do wywozu koni muszę nadmienić, że zakaz nie zostaje w związku z neutralnością. Wydany on został bardzo dawno, jeszcze w ówczas, gdy o wojnie rossyjsko-tureckiej nikt nie marzył a został wydany nie ze względu na neutralność, lecz jedynie z uwagi na samą monarchię. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że sąsiednie mocarstwa zakupiłyby od nas najlepsze konie, my zaś sami, w razie potrzeby, nie mielibyśmy wcale koni do zaprzęgów, albo musielibyśmy je kupować za sumy bajeczne za granicą. Kilkakrotnie wspominano w tej Izbie, że rząd trzyma się polityki zagranicznej nie zgodnej z opinią publiczną. Przedewszystkiem pozwolę sobie nadmienić, że trzeba być bardzo ostrożnym, jeżeli się przemawia w imieniu „opinii publicznej.“ Niejednemu zdaje się tylko, że przemawia w imieniu tej opinii, a pochodzi to ztąd, że styka się prawie wyłącznie z ludźmi wyznającymi jedne i te same zasady polityczne. Obracając się tedy w kołach swych przyjaciół politycznych mniema, że wygłaszając swe własne zdania i zapatrywania, wygłasza „opinię całego kraju“ a zapomina, że nie miał właściwie sposobności zbadania tej opinii. Ale przechodzę do faktu specyalnego. Zarzucono rządowi, że nie usłuchał głosu ogółu, który domagał się czynnego wystąpienia ze strony Austryo-Węgier. Pozwolę sobie zapytać „ów ogół“ jakie korzyści odniosłaby monarchia austryacko-węgierska, gdyby była poszła za temi życzeniami? Kraj byłby pozbawiony 600000 najlepszych i najzdolniejszych do pracy synów; na barki narodu spadłby nowy olbrzymi ciężar, przenoszący kilkaset milionów złr; kraj cały napełniłby się jękiem boleści po stracie najlepszych swych obywateli, a jakiż byłby ostateczny cel tego wszystkiego?... W najlepszym razie zabezpieczenie interesów monarchii! Alež te interesa są do tej chwili zabezpieczone, bez tych wszystkich ofiar! (oklaski.)

Ze wszystkich stron, głównie zaś z tej strony (wskazując na lewicę) podnoszono zarzut, że ta spokojna, a jak się niektórzy wyrazili, upokarzająca polityka, nie ma najmniejszego sensu w obec kompletnej i dobrze uzbrojonej armii. Przyznaję najzupełniej to, co powiedziano o armii, chociaż mimochodem muszę nadmienić, że ta kompletna i dobrze uzbrojona armia nie jest zasługą tych, którzy wiecznie rzucali się na rząd z tego powodu że za wiele wydaje na skompletowanie i uzbrojenie armii. Ależ właśnie ten fakt, że mamy kompletną i dobrze uzbrojoną armię, przemawia za tem, że z daleko większym spokojem możemy przypatrywać się wszystkim wypadkom, daleko spokojniej, niż w ówczas, gdybyśmy dopiero musieli organizować armię. Potężna armia nie może nigdy być powodem przedwczesnej akcyi, lecz przeciwnie, powodem spokojnego wyczekiwania wydarzeń, i w tem właśnie leży korzyść materyalna, albowiem państwo nie jest zmuszone do olbrzymich, nagłych a przedwczesnych wydatków. Tym panom, którzy tak pochlebnie wyrazili się o naszej armii, winienem zrobić jeszcze jedną uwagę. Oto w chwili, w której podnosili stan naszej armii, powinni byli wstrzymać się z inwektywami i posądzeniami (huczne oklaski). Nie śmiałbym nigdy utrzymywać, że członkowie armii, tak jak wszyscy śmiertelnicy, nie powodują się sympatyami i antypatyami; są to przecież także ludzie. Ale śmiem twierdzić, że przedewszystkiem panuje w armii poczucie obowiązku a to poczucie obowiązku sprawia, że w chwili, w której najwyższy wódz wyda rozkaz, każdy z osobna spełni swą powinność z największem poświęceniem (huczne oklaski).

Przechodząc do tego, co oświadczyć uważam za potrzebne, muszę odwołać się przedewszystkiem na to, co już kilkakrotnie miałem sposobność wypowiedzieć w odpowiedziach na rozmaite interpelacye. Powiedziałem już nie raz, że celem zagranicznej polityki było od samego początku utrzymanie pokoju, zlokalizowanie wojny, a jeśliby spokój nie mógł być utrzymany, zachowanie dobrych stosunków z wszystkiemi mocarstwami, we wszystkich zaś tych wypadkach zapewnienie sobie swobodnej akcyi, tak, ażebyśmy wśród wszelkich stosunków mogli zapobiedz takiemu ukształtowaniu się rzeczy, któreby było sprzeczne z żywotnymi interesami naszej monarchii. Powiedziałem już nie raz, że wierzymy w powodzenie tej polityki, a to głównie w skutek przyjacielskich stosunków panujących między nami a innemi mocarstwami, tudzież z tego powodu, że z całą szczerością i otwartością wypowiadaliśmy zamiary nasze w obec wszystkich mocarstw. Żadne też mocarstwo nie może mieć wątpliwości co do naszych celów i żadne mocarstwo nie może nas posądzać o politykę awanturniczą (oklaski w centrum).

Jeden z panów deputowanych nadmienił, że byłem w Wiedniu, że brałem udział w radzie ministrów i to właśnie w chwili, w której według zapewnień dziennikarskich zastanawiano się nad mobilizacyą armii. Ten pan deputowany ma zupełną słuszność. Byłem w Wiedniu, brałem udział w radzie ministrów, ale mogę zapewnić tak szanownego interpelanta, jako też szanowną Izbę, że na tej naradzie nie było mowy nie tylko o okupacyi którejkolwiek prowincyi tureckiej, ale nawet nie wspominano o szczegółach mobilizacyi. Że doradzcy korony omawiają wśród takich stosunków, jak obecne, wszystkie możliwe wypadki, które mogą nadejść, jest rzeczą tak prostą i naturalną, iż dziwićby się wypadało, gdyby tego nie czynili. Ale mogę ponownie zapewnić, że na tej konferencyi, na której ja byłem obecny, nie powzięto żadnej uchwały ani co do okupacyi, ani też co do mobilizacyi armii. Zresztą, w obec tego, co już niejednokrotnie powiedziałem, muszę ponownie zapewnić szanowną Izbę, że w kompetentnych do stanowczej decyzyi kołach monarchii, nie ma nikogo, ktoby za jedyne zadanie polityki zagranicznej uważał zmianę stosunków własności terytoryalnej u naszych granic (przeciągłe huczne oklaski), i że nie przyszło nawet nikomu na myśl, uchwalać coś podobnego na przyszłość (przeciągłe huczne oklaski). Wypowiedziawszy to wszystko, powtarzam, że ani co do mobilizacyi armii, ani też co do tej kwestyi, czy na wypadek zmiany stosunków, armia nasza nie będzie musiała w tym lub owym punkcie przekroczyć naszą granicę, nie mogę na przyszłość dać stanowczego przyrzeczenia. Nie daję w tej mierze żadnych przyrzeczeń nie tylko dla tego, że monarchia nasza daniem takiego przyrzeczenia, mogłaby wśród pewnych stosunków pozbawić się najpewniejszego środka ochrony własnych interesów, ale także dla tego, że takie przyrzeczenie w obec zmienności stosunków nie byłoby niczem innem, jak tylko zagwarantowaniem tych właśnie usiłowań, których zrealizowanie stoi w rażącej sprzeczności z interesami monarchii (huczne oklaski). Reasumując to, co dotychczas powiedziałem, powtarzam, że w żadnym kierunku nie jesteśmy związani; powtarzam to, co już przed rokiem powiedziałem, że jedyną kierującą ideą, jedyną dyrektywą naszej polityki zagranicznej, są interesa austryacko-węgierskiej monarchii, z wykluczeniem wszelkich sympatyj i antypatyj. Powtarzam, że i na przyszłość uważać będziemy za najświętszy nasz obowiązek, o ile możności oszczędzać krew i mienie ludów monarchii. Gdyby zaś rozwój wypadków wymagał od ludów takiej ofiary, to będziemy wymagać ofiar tylko w takim stopniu, jaki wskażą interesa monarchii (oklaski). Mamy nadzieję, że na wypadek, gdyby rozwój wypadków, któremu zapobiedz nie możemy równie jak wszystkie inne mocarstwa, wymagał jakichś ofiar, wszystkie ludy tej monarchii na wezwanie Panującego odpowiedzą jednomyślną ofiarnością i zapałem (oklaski).

W tem przekonaniu oczekujemy spokojnie rozwoju wypadków. Mam jeszcze tylko jedną prośbę do szanownych członków tej Izby, ażeby się zastanowiła nad tem, że nieustanne wspominanie o nieistniejącem wcale niebezpieczeństwie, nie jest wcale oznaką odwagi męskiej, a przytem drażni nerwy ludności. Takie często powtarzające się drażnienie nerwów, pociąga za sobą ten skutek, iż w chwili, w której należałoby przystąpić do czynów, następuje zdenerwowanie (wesołość). Powtarzam, że częste wspominanie o jakiemś niebezpieczeństwie, nie jest pożądanem już dla tego samego, że naród ustawicznie niepokojony, przekonawszy się raz i drugi o płonności obaw, nie uwierzy w niebezpieczeństwo właśnie w chwili, w której ono istotnie grozić nam będzie. A takie niedowiarstwo w chwili stanowczej, byłoby wielką klęską (przeciągłe huczne oklaski w całej Izbie).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nota Derbyego.)

Podajemy sygnalizowaną już telegraficznie korespondencyę między *earlem* Derby a księciem Gorczakowem. Nota Derbyego wskazująca pewne interesa angielskie, których rząd nigdy nie przestanie bronić, opiewa w dosłownym przekładzie: „Urząd zagraniczny 6 maja 1877. Panie ambasadorze! Mam zaszczyt donieść Panu, że odebrałem jego pismo, z uwiadomieniem, że zamierzasz Pan udać się na krótki urlop do Rossyi. Ponieważ Wasza Ekscelencya nie wątpliwie będzie miał sposobność osobiście się rozmówić z swym rządem, więc przedkładam mu kilka uwag, ważnych dla przyszłego dobrego porozumienia między W. Brytanią a Rossyą. Rząd jej królewskiej Mości nie chce ponownie wracać do kwestyi słuszności i konieczności obecnej wojny. Dopiero niedawno objawił swe zapatrywania w tym względzie, a dalsze rozprawianie o tej kwestyi byłoby zbytecznem. Rząd przyjmuje także zobowiązania, które stan wojenny na niego wkłada i bez wahania się ogłosił proklamacyę neutralności. Od samego początku dawał rząd angielski Porcie do zrozumienia, że na jego pomoc nie może wcale liczyć, że jest zdecydowany kierować się zapowiedzianą polityką dotąd, dopóki wyłącznie interesa tureckie będą zagrożone. Równocześnie jednak zależy rządowi Jej król. Mości na tem, aby nie istniało żadne nieporozumienie co do interesów angielskich. Gdyby rozpoczęta właśnie wojna dalej się rozszerzyła, to mogłaby łatwo zagrażać interesom, do których obrony rząd Jej król. Mości jest obowiązany i zdecydowany, to też jest rzeczą wielkiej wagi, aby rząd, o ile na to rozpoczęcie wojny pozwala, jasno wypowiedział, na czem polegają jego najistotniejsze interesa. Przedewszystkiem zwracam uwagę na to, że komunikacya Europy z Wschodem przez kanał sueski, nie powinna w żaden sposób doznać najmniejszej przeszkody lub przerwy. Każde usiłowanie blokowania kanału albo przystępów do kanału, lub też przecięcie komunikacyi w jakikolwiek inny sposób, musiałaby Anglia uważać za zagrożenie Indyj, za wielkie niebezpieczeństwo dla handlu światowego. Z tych powodów nie da się pogodzić z zachowaniem biernej neutralności każdy krok tego rodzaju, który, jak rząd Jej król. Mości tego się spodziewa i mocno jest o tem przekonany, nie leży z resztą w zamiarze którejkolwiek z stron wojujących. Finansowe i handlowe interesa Europy w tak wysokim stopniu są zaangażowane w Egipcie, że neutralne mocarstwa a z całą pewnością Anglia, nie mogłaby w żaden sposób obojętnie patrzeć na zaatakowanie lub tylko chwilowe obsadzenie tego kraju w celach wojennych. Niezmierne znaczenie Konstantynopola, tak pod względem militarnym, politycznym jak i pod względem handlowym, jest tak dobrze znane, że nie potrzeba o niem mówić. To też prawie zbytecznem byłoby oświadczać, że rząd Jego król. Mości nie mógłby w żaden sposób pozwolić na to, aby ta stolica, której położenie ze wszech miar jest nader ważnem, przeszła z rąk dotychczasowych posiadaczy w posiadanie innego mocarstwa. Istniejące a przez Europę sankcyonowane układy, które regulują żeglugę na Bosforze i Dardanellach, zdają się być rządowi Jej królewsk. Mości mądremi i zbawiennemi, a przeciw istotnej zmianie owych układów zdaniem tegoż rządu dałyby się podnieść wcale ważne zarzuty. Rząd

---

Siemieński, że nikt sobie nie chciał przypomnieć i zebrać szczegółów o żywocie rolniczym Kościuszki — a nie wątpię, że nie jeden piękny rys byłby przeszedł do jego historyi. Dzisiaj, kiedy współcześni mu wymarli, tradycye sąsiedzkie zwietrzały, trudno jest zapełnić czemś interesującem, przeciąg lat sześciu. Wszyscy też żywotopisarze przeskakują ten peryod, nadmieniając o nim lakonicznie: „osiadł na wsi i gospodarował.“

Dopiero w 1789 r. wstępuje Kościuszko do wojska polskiego. Stany sejmujące powołały go do czynnej służby dnia 3 października z rangą generała, poruczając mu dowództwo brygady w wojsku koronnem. W lutym następnego roku stoi kwaterą w Włocławku. „Skromny w życiu, pisze o nim Kniaźnin, ściśle łączący w sobie obywatelstwo z rycerstwem, trzymał w karności wojsko.“ Nie podobała mu się jednak okolica, nie podobali się i ludzie tamtejsi, tęsknił do Litwy, jej chciał poświęcić swoje usługi i zdolności, udał się przeto z molestacyą do Niesiołowskiego, mającego wpływy w Warszawie.

— Zaklinam na wszystko, woła, co jest w życiu najmilszego, to jest żoneczkę i dziatki, abyś chciał JW. pan dobrodziej wyrwać mnie z miejsca tak nieprzyjemnego, kosztownego i nic jeszcze niemającego. Bóg widzi, słowa nie mam do kogo przemówić, i dobrze, bo z wołami nigdy nie gadam. Co za Gaskony! Ale dam pokój opisywać krajowych, powiem tylko, że kraj piękny i ten by powinien być poczciwym i gospodarnym Litwinom przeznaczonym, a nie gnuśnym i niedbałym. Chciejcie mnie powrócić do Litwy, chyba się wyrzekacie mnie i niezdolnym widzicie do służenia wam? Któż jestem ażali nie Litwin, współrodak wasz, od was wybrany. Komuż mam wdzięczność okazywać jeżeli nie wam, kogo mam bronić, jeśli nie was i siebie samego? Jeśli to was nie zmiękczy do wniesienia na sejmie, abym powrócił, ja sam chyba Bóg widzi co złego zrobię sobie, bo złość mnie bierze, z Litwy abym w Koronie służył, gdy wy nie macie trzech generałów...

Przytoczyliśmy list ten w całej prawie rozciągłości, aby wykazać troski, z jakiemi musiał walczyć Kościuszko. Zastał on w wojsku rozprzężenie, oficerów zdolnych brak zupełny; szlachta obojętnie patrzała na jego usiłowania, zmierzające do wprowadzenia ładu w szeregach; jej zawsze roiła się tylko kawalerya narodowa, a w nagłym wypadku pospolite ruszenie, subordynacya krępowała swobody rycerskiego stanu, musztra ubliżała godności herbownego znaku...

Wreszcie, wyznać potrzeba, ziemianie nieznali zasług Kościuszki na drugiej półkuli. Większość drobiazgu szlacheckiego nawet nie słyszała nigdy o Ameryce, ogół zaś wykształceńszy, walki „za wolność ludu“ nie pojmował; gmin w jego przekonaniu był podścieliskiem, warstwą stworzoną na to, aby po niej mogły kroczyć stopy uprzywilejowane bez szwanku. Gmin był to smok ognisty, ów srogi lew biblijny, występujący w psalmach Kochanowskiego herbowni — jednak ludzie mogli nań bez obawy wsiadać i jeździć na nim bezpiecznie... Głuchy syk tej „dzikiej bestyi“ odzywał się niekiedy od kresów, pokazując zęby... lęk tedy wielki ogarniał rzesze ziemian, marzyły się im bunty i rzezie; wymykali się z dworów wiejskich, gnani trwogą „swawoli chłopskiej“...

I szlachcic taki, po przybyciu do Warszawy, otrząsnąwszy się z trwogi, kończył dość śmiesznie, zaczynał się bawić w demokratyzm, naśladując w tem Francyę skwapliwie...

Dr. Antoni J.

Jej. król. Mości uznał za potrzebne i pod tym względem objawić otwarcie swe zapatrywania. Z przebiegu wypadków mogłoby się pokazać, że istnieją jeszcze inne interesa (n. p. co do zatoki perskiej), których bronić jest obowiązkiem rządu angielskiego, ale rząd nie wątpi, że dostatecznie wskazał Waszej Ekscelencyi granicę, w obrębie których jak się spodziewa, wojna może być prowadzoną, a w każdym razie przynajmniej te granice, w obrębie których, o ile okoliczności dotąd pozwalają na wyrobienie sobie zdania, rząd angielski zamierza przestrzegać polityki powściągliwości i neutralności. Rząd ma nadzieję, iż Jego ces. Mość Cesarz rossyjski, należycie oceni życzenie, które rząd Jej. kr. Mości żywił, aby zaraz przy rozpoczęciu wojny uwiadomić o swej polityce i tym sposobem odpowiedzieć na dane przez Jej. ces. Mość w Liwadyi a ogłoszone z polecenia Waszej Ekscelencyi zapewnienia, w których to zapewnieniach Jego Ces. Mość dał słowo honoru, że nie zamierza zająć Konstantynopola i że w razie gdyby okoliczności koniecznie wymagały okupacyi części Bułgaryi, okupacya ta będzie prowizoryczna i tylko dotąd potrwa dopóki spokój i bezpieczeństwo chrześcijańskiej ludności nie będzie zapewnione. Rząd Jej kr. Mości nie może lepiej okazać swego zaufania do tych oświadczeń Jego ces. Mości, jak prosząc Waszą Ekscelencyę, abyś Jego ces. Mości i rządowi rossyjskiemu wręczył to otwarte przedstawienie polityki brytyjskiej, które niniejszem mam zaszczyt Panu przesłać.“

KRONIKA

— **Towarzystwo Frohsinn** urządza 1 a w razie niepogody 8 lipca wycieczkę do Starego-sioła, dokąd gości zawiezie osobny pociąg spacerowy. Wyjazd nastąpi o godzinie 1 po południu z dworca czerniowieckiego. Gościom towarzyszyć będzie muzyka wojskowa pułku hr. Gondrecourt. Karta jazdy do Starego-sioła i z powrotem kosztuje 80 ct., dla dzieci 43 ct. Bilety kupować można w wiedeńskiej kawiarni i w składzie lamp Dittmara.

+ **Śmiertelność** w miesiącu maju była w mieście naszem wyjątkowo wysoka. Umarło 395 osób. Obliczona w tym samym stosunku śmiertelność roczna dałaby cyfrę 45·3 na 1000 mieszkańców, podczas gdy średnia lat poprzednich jest 34 do 35 na 1000. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła w maju 12·7, podczas gdy w miesiącu kwietniu wynosiła 10·8, a w maju roku zeszłego 9·2. Z wszystkich pięciu miesięcy b. r. maj ma najwyższą cyfrę. Przyczyna tego leży oczywiście w nagłych a silnych zmianach powietrza, jakie zaszły w tym miesiącu. Główna różnica na niekorzyść maja wypada w gruźlicy, zapaleniu przewodu oddechowego, w nieżycie płuc i oskrzeli; na wszystkie trzy rodzaje chorób razem zmarło o 46 osób więcej niż w kwietniu. Ospa, odra, krztusiec, dławiec, difteritis i durzyca dają razem cyfrę prawie równą kwietniowej. Płonica, która począwszy od sierpnia r. z. występowała bardzo silnie i doszła punktu kulminacyjnego w październiku, poczem stopniowo poczęła spadać, w miesiącu maju nie występuje wcale.

+ **Bruki i chodniki.** W miesiącu ubiegłym wybrukowano we Lwowie dalszą część ulicy Karola Ludwika w przestrzeni 896·80 m. kw. Przełożono chodnik przy tejże ulicy 438·36 m. kw. i ułożono kamienia krawędziowego w długości 198·50. m. bież. Przy ulicy Panieńskiej po lewej strono położono chodniku w przestrzeni 324·34 m. kw. rynsztoku 132·66 m. bież. wjazdów 39·68 m. kw. Na placu Chorążczyzny ułożono bruku kostkowego 181·20 m. kw. krawędzi 67·10 m. bież. W dalszym ciągu ulicy Karola-Ludwika ułożono bruku 1146·08 m. kw. krawędzi 75·40 m. bież. Na ulicy Teatyńskiej położono chodniku 401·68 m. kw. rynsztoku 82·12 m. bież. przechodników 136·89 m. kw.

= **W Busku** podczas burzy, dnia 21 czerwca uderzył piorun w dom i wzniecił pożar, który szerząc się zniszczył 16 budynków.

= **Piorun** uderzył dnia 23 b. m. w chatę włościańską w Nagoszynie, w powiecie pilźnieńskim, zabił żonę właściciela, poraził małe dziecię i wzniecił pożar, który pochłonął całą zagrodę.

— **O trzęsieniu ziemi,** które d. 24 b. m. pomiędzy godziną 8 a 9 rano nawiedziło prowincye nadreńskie, podaje *Köln. Ztg.* następujące szczegóły: Dotąd nadeszły doniesienia o trzęsieniu z Solingen, okolicy Kolonii, Stolberg, Eschweiler, Jülich, Akwisgranu, Herzogenrath i Wesel. W Herzogenrath rozdźwięczały się dzwony, wiele ścian i pował zarysowało się, kilka kominów runęło, a sprzęty w mieszkaniach poprzewracały się i legły pokryte wapnem i gipsem, który odpadł z murów. Wielki popłoch panował po kościołach, w których właśnie zebrała się była ludność na nabożeństwo. Kilka osób zemdlało i wszystko cisnęło się do drzwi, ale na szczęście nie było dalszego nieszczęścia. Wstrząśnienia trwały 4 do 6 sekund i postępowały falą, przeważnie od wschodu na zachód, miejscami jednak także od północnego wschodu na południowy zachód. Ostatnie większe trzęsienie w Kolonii i okolicach środkowego Renu zdarzyło się d. 17 listopada 1868 o godzinie $3^3/_4$ po południu, we dwa dni po rozpoczęciu się nowego wielkiego wybuchu Wezuwiusza.

Notatki literacko-artystyczne.

Listy Jana Śniadeckiego. Nieustająca w swej użytecznej działalności księgarnia Żupańskiego w Poznaniu, przygotowuje nowe i cenne wydawnictwo, ważny materyał do dziejów oświaty w Polsce, do historyi uniwersytetu krakowskiego i biografii jednego z pierwszych uczonych pisarzy polskich. Imię Jana Śniadeckiego związane ścisłym węzłem z tą *Alma mater* Jagiellońską, której kilkadziesiąt lat swego czynnego życia poświęcił. W korespondencyi, którą ludziom dbałym o dobro piśmiennictwa udało się wydobyć z pod pyłu zapomnienia, występuje na jaw w całej pełni chwalebna gorliwość, jaką rozwijał w interesie tej przesławnej szkoły. Rozpoczyna się w r. 1788 listami, pisanemi przez znakomitego profesora w sprawach akademii do Kołłątaja, prymasa Michała Poniatowskiego i innych. Była to trudna dla krakowskiej wszechnicy chwila, bo zewsząd groziły jej niebezpieczeństwa, a miotano się na jej zasadnicze prawa i fundusze. Ztąd też o uniwersytecie przedewszystkiem mówi Śniadecki, uboczną tylko wzmianką zbywając kwestye naukowe i polityczne, chociaż to była gorąca pora wielkiego sejmu, gdy się ważyły losy narodu. Nie godzi się jednak wnioskować z tego szczegółu, aby go nie obchodziły sprawy krajowe; owszem, widać to z krótkich, ucinanych zapytań, n. p. „król jedzie do obozu, czy nie? i z kim? bo i to czyni nas niespokojnych“, tylko Śniadecki czuł, że politykując na własną rękę, niczego nie zmieni, w niczem nie pomoże i że zakres jego obowiązków inny.

Daleko trudniejszem i przykrzejszem było dlań zadanie bronienia praw uniwersytetu na sejmie grodzieńskim w r. 1793. Działy się podówczas w Grodnie rzeczy, wagą swoją przerastające niesłychanie wnoszoną przez Sniadeckiego sprawę; czuł on to sam dobrze i cierpiał a jednak trzeba mu było czuwać nad interesami wszechnicy, dla której pracował bez wytchnienia, nagabując nieustannie sejmujących tak, iż nawet biskup Massalski powiedział, że szanowny profesor chodził za akademią, jakby za „ukochaną małżonką swoją“.

Bronił tej ukochanej ublubienicy raz jeszcze w r. 1796 w Wiedniu, gdzie się podnosiły na nią zamachy. Po dwumiesięcznym przeszło pobycie w stolicy Austryi wrócił wreście do Krakowa, otrzymawszy od hr. Kollowrata zapewnienie, że uniwersytet pozostanie w dawnej swej formie. Odtąd liczne już tylko listy ciągną się do r. 1830. Kraszewski, który miał sposobność przejrzeć cały zbiór, tak o nim pisze w ostatnim numerze *Kłosów*: „Maluje się tu człowiek w całym majestacie swego nieposzlakowanego charakteru, uczony, obywatel, brat i krewny najczulszy dla swoich, słowem jedna z tych postaci niemal idealnych, któremi pochlubić się możemy; maluje się *manu propia* nie myśląc wcale o tem, mimowoli, z nadzwyczajną siłą i dobitnością... Nigdyśmy większej nie doznawali przyjemności, bliżej się zapoznając z jedną z tych głośnych osobistości, których imiona już są otoczone aureolą, jak przy odczytywaniu listów Śniadeckiego. Znaleść tak pięknym i wielkim człowieka, jakby się go mieć pragnęło, jest pociechą niezrozumianą. A jakże bardzo często przeciwnie się zdarza. Ileż to korespondencyj, że wspomniemy tylko Kołłątaja, i choćby Słowackiego, rozczarowują, smucą, ściągają te cienie z wyżyn na których je stawiać byliśmy nawykli...“

OSTATNIA POCZTA

W Radzie państwa minister prezydent ks. Auersperg odpowiedział wczoraj w następujący sposób na interpelacyę w sprawie wschodniej: Z Niemiec nie otrzymał rząd monarchii propozycyi przymierza zaczepno - odpornego, więc nie ma mowy o odrzuceniu takiego przymierza. Odpowiedź dana w maju na interpelacyę dr. Giskry nie wypływała z optymistycznych poglądów. Rząd trwa przy niej także i dzisiaj, gdyż nie widzi powodu do wystąpienia z neutralności w jakimkolwiek kierunku. Stosunki z mocarstwami nie zmieniły się, więc nie ma powodu do mobilizacyi. Jeżeliby przyszły wypadki wymagały wzmocnienia sił wojskowych na granicy monarchii, rząd zastrzega sobie nie wbrew poprzednim oświadczeniom, lecz w ich wykonaniu i w granicach neutralności takie środki, jakich wymagać będzie ochrona bezpośrednich interesów monarchii. Rząd uważał dotąd takie środki za niepotrzebne i z uwagi na stosunki państwa może obejść się bez nich także w chwili obecnej. Ta okoliczność stanowi rękojmię, iż środki zarządzone zostaną ani przedwcześnie ani w rozmiarach przewyższających potrzebę. Ani więcej ani mniej nadto, co jest konieczne. W tym duchu oświadcza rząd, że cesarz dotąd nie widział się spowodowanym zarządzić środków wojskowych (huczne oklaski).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 czerwca. (*Tel. pr.*) Sejm galicyjski zwołany ma być na dzień 8 sierpnia, i obradować będzie aż do otwarcia Rady Państwa.

Wiedeń, 29 czerwca. *Pol. Cor.* otrzymała z Cattaro 28 czerwca następujący telegram: Mehemet Ali basza zaatakował Czarnogórców w Nahia Moracza, ale został przez trzy bataliony czarnogórskie z znacznemi stratami aż do Kolaszyna odparty.

Wszystkie regularne wojska tureckie w Hercegowinie, wraz z oddziałami pod Metkowich stojącemi, otrzymały rozkaz udać się do Albanii, dokąd wywożą także zapasy żywności nagromadzone w magazynach od Metkowich aż do Mostaru.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Cor.*: W tej chwili czwarty korpus rossyjski wkracza na Bolgrad do Rumunii. Inne znaczne oddziały posiłkowe posuwają się od kilku dni na Ploeszti do Slatiny i Giurgewa.

Wiedeń, 29 czerwca. (*Tel. pr.*) Cesarz wraca w poniedziałek z Ischl.

Według dzienników peszteńskich miał Najj. Pan. i hr. Andrassy powinszować Tiszy jego mowy w parlamencie węgierskim. Najj. Pan wyraził swoje zadowolenie z powodu patryotyzmu, jaki tchnie z tego przemówienia.

Presse powiada, że odpowiedź księcia Auersperga na interpelacyę w kwestyi wschodniej musi wywołać wszędzie najlepsze przyjęcie, gdyż rozprasza obawy, wzniecone niedawno pogłoskami o mobilizacyi.

Po odpowiedzi ks. Auersperga nie postawiono wczoraj żadnego wniosku co do otwarcia nad nią dyskussyi.

Wiedeń, 29 czerwca. (*Tel. pr.*) Cesarz rossyjski wydał równocześnie z przejściem wojsk przez Dunaj odezwę do Bułgarów, w której podnosi tradycyjną troskliwość Rossyi o losy Słowian i chrześcian tureckich, i przyrzeka sprawiedliwość, opiekę i zaprowadzenie władz rossyjskich. „Bułgarscy chrześcianie! — mówi proklamacya — dożyliście dni, pamiętnych po wieczne czasy! Godzina waszego wyswobodzenia z pod ucisku i samowoli tureckiego panowania uderzyła nareście! Okażcie się godnymi tych losów, które wam gotuje Rossya kosztem tak wielkich ofiar! Słuchajcie władz rossyjskich, spełniajcie ich zarządzenia, bo w tem leży wasza siła i wasze zbawienie! Z pokorą błagam Boga o zwycięstwo nad wrogami chrześcian i o błogosławieństwo dla naszej słusznej sprawy.“

Aleksander.

Wiedeń 29 czerwca (*Tel. pryw,*) Izba deputowanych uchwaliła wczoraj całą ustawę egzekucyjną. Z wniosków polskich posłów tylko jeden został przyjęty. Rząd wezwał prezydyum Izby, ażeby jaknajprędzej zarządziło wybór członków wspólnej delegacyi. Wybór ten nastąpi w poniedziałek.

Wiedeń, 29 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według prywatnego telegramu *N. f. Presse* Rossya podała następujący projekt uregulowania stosunków z Watykanem. Rossya ma proponować kandydatów na opróżnione posady biskupów. Biskupi składają po mianowaniu przysięgę wierności. Skazani na wygnanie biskupi polscy otrzymają amnestyę, jeżeli pisemnie poddadzą się ustawom państwowym. Jednakże nie wszyscy biskupi wydaleni z swoich dyecezyi mogą powrócić. Rossya chce przyznać swobodę kościołowi polskiemu w granicach ustaw państwowych. Kongregacye w Rzymie badają tę propozycyę rossyjską.

Wiedeń, 29 czerwca. (*T. pr.*) *Presse* podaje wrzekomo z dobrego źródła pochodzącą depeszę z Bukaresztu, według której Turcy już od wtorku nie znajdują się w Czarnogórze. Cała dolina Zety pokryta trupami czarnogórskiemi i tureckiemi.

Armia rumuńska przekroczy Dunaj pod Kalafatem.

Rossyanie przekroczyli Dunaj poniżej Zimnicy i Sistowy tudzież powyżej Giurgewa i Ruszczuka. Rossyanie obsadzili Isakczę a Turcy opuścili Czernawodę i Medżidzie. Ruszczuk i Nikopolis palą się.

Pod Zimnicą sforsowano przejście w pobliżu Jarel-Vardin. Korpus Radetzkiego wyrzucił tam Turków z ich pozycyj nadbrzeżnych. Bitwa trwa dalej w tem miejscu.

Petersburg, 28 czerwca. Biuletyn urzędowy z Mazra donosi: Bombardowanie Karsu trwa dalej.

Generał Okłobżia zaatakował Turków 23 czerwca pod Zichadiri. Po zaciętej walce Rossyanie zajęli część tureckich pozycyj. Adjutant podpułkownik Tariew zabity, 10 oficerów rannych, liczba zabitych i rannych żołnierzy wynosi 400. Turecki atak na prawe skrzydło rossyjskie z 24go czerwca został odparty kartaczami i bagnetami. (Wczorajsze depesze z Konstantynopola przypisują oba zwycięztwa Turkom — *Red.*)

Petersburg 28 czerwca. Telegram komendanta południowej armii z 28 czerwca donosi: Trudne i różnorodne zadania przy przejściu Dunaju zostały spełnione. Wzgórza koło Listowa znajdują się w naszych rękach. Najpierw przekroczyła Dunaj dywizya generała Dragomirowa z artyleryą górską. Pułk wołyński szedł na czele. Wieczorem 27 czerwca stanęły na tureckim brzegu Dunaju ósmy korpus i czwarta brygada strzelców. Teraz przekracza Dunaj 35 dywizya.

Konstantynopol 28 czerwca. Prywatne depesze potwierdzają poniedziałkowe zwycięstwo Turków pod Zewinem.

Słychać, że w Dobruczy jest już 40.000 Rossyan, którzy zajęli Babadagh,

Konstantynopol 28 czerwca. Izba przyjęła wniosek wzywający rząd, ażeby stanowczo załatwił sprawę czarnogórską.

Rossyanie pobici w poniedziałek pod Zewinem cofnęli się do Soganli. Moukhtar basza stoi w Taikodja.

Turcy znajdują się jeszcze ciągle w posiadaniu kolei żelaznej Czernawoda-Küstendże.

Konstantynopol, 28 czerwca. Depesza gabinetowa z Erzerum z 25 czerwca podaje takie szczegóły o ostatnich walkach: Generał Melikow przebył wąwóz Jelicaba z 26 batalionami piechoty, 5000 kawaleryi i 32 działami. Rossyanie zaatakowali Turków pod Zewin. Po silnej kanonadzie Turcy wystąpili zaczepnie i zmusili Rossyan do odwrotu; Rosyanie stracili 2500, Turcy 400 ludzi.

Bukareszt, 28 czerwca. Telegram W. ks. Mikołaja z 27 czerwca donosi: Dziś o świcie przeprawił się ósmy korpus przez Dunaj pod Zimnicą. Wyprzedziła go 14 dywizya. Bitwa trwa ciągle. Nikopolis pali się w skutek bombardowania z rossyjskich bateryi.

Wojska generała Zimmermanna przeprawiły się wcałości przez Dunaj pod Gałaczem i zajęły Jsakczę, Tulczę i Hirsowę.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Dziennik Urzędowy.

(3581) **Ogłoszenie.**

L. 1678. C. k. sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Jamny w powiecie sądowym ciężkowickim położonej, w dniu 4 lipca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Ciężkowice dnia 25 czerwca 1877.

(3521 1—3) **Edykt.**

L. 9692. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868, l. 1. z roku 1869, zb. u. p., jest obowiązującem, położonego majątku Dawida Dubowego z Dobrowód, otworzony.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sekretarza rady Laceka, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej wierzyciela Izraela Aszkenazego w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym, wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie dnia 30 sierpnia 1877, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysługa prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na dzień 29 czerwca 1877 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyj potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu miejsk. delegow. powiatowego w Tarnopolu, by wedle §. 111 u. k., pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego, na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej", do wiadomości podawane.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 21 czerwca 1877.

(3520 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 22161. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościńce rządowe w Bocheńskim okręgu budowniczym na rok 1878, 1879 i 1880, odbędzie się w dniu 16 lipca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Bochni, licytacya przez składanie ofert.

Ilość dostawić się mającego szutru w roku 1878 wynosi a mianowicie:

1) na trakt Krakowski 3855 metr. sześć. w kwocie 11589 złr. 25 ct.

2) na trakt Solny 1070 metr. sześć. w kwocie 1678 złr. 27½ ct.

3) na trakt Nadwiślański 1210 metr. sześć. w kwocie 2823 złr. 35 ct.

4) na trakt Zakliczyński 2490 metr. sześć. w kwocie 3638 złr. 17½ ct.

Razem 8625 metr. sześć. w sumie fisk. 19729 złr. 5 ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak nie mniej wykazy przestrzeni, na które materyał ten dostarczyć należy z przepisanych kamieniołomów i szutrowisk, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. starostwie, gdzie także oferty na cały trzechletni okres czasu lub tylko na rok 1878, stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum zaopatrzone, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale także i literami, w oznaczonym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków licytacyi lub nie złożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z. c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 16 czerwca 1877.

(3580 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2528. Celem zaspokojenia należącej się Władysławie Wilczek kwoty 900 zł. zpn. odbędzie się dnia 4 lipca i 8 sierpnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż realności pod lk. 469 w Brzeżanach położonej, ciało tabularne stanowiącej, do dłużnika Natana vel Nussima Schöpfer należącej.

Cena szacunkowa 2052 zł. 85 ct., wadyum 10%.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w sądzie.

Na wypadek gdyby realność ta przy drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną nie została, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli, celem ułożenia ułatwiających warunków w myśl i pod rygorem §. 148 c. s. termin na 28 sierpnia 1877 r. o godzinie 10 przed południem.

Brzeżany dnia 23 maja 1877.

(3562 1—3) **Edikt.**

Z. 1985. Zur Hereinbringung der Forderung des Moses Josef Grün pr. 500 fl. ö. W. s. N. G. werden die den Eheleuten Leib und Sosie Sam gehörigen ¾ der Realität Nr. tab. 420 in Brody am 20 Juli 1877, 10 Uhr Vormittags im h. g. Bureau Nr. 2 öffentlich feilgeboten, und auch unter dem Schätzungswerthe 2493 fl. 99½ kr. ö. W. hintangegeben werden.

Vadium 249 fl. 40 kr. ö. W.

Weitere Feilbietungsbedingungen, Schätzungsprotokoll und Grundbuchsauszug können hiergerichts eingesehen werden.

Wovon Kauflustige und jene Gläubiger, die nach dem 1 August 1871 an die Gewähr der Feilzubietenden Realitätsantheile gelangt seien, oder denen der Feilbietungsbescheid oder einer der künftigen Bescheide nicht zugestellt werden könnten, die letztgenannten mit dem, daß für dieselben Dr. Weisstein aus Brody zum Kurator bestellt wurde hiemit verständigt werden.

K. k. Bezirksgericht.

Brody 26 Mai 1877.

(3546 1—3) **Edikt.**

Z. 16659. Vom k. k. Landes-Gerichte als Handels-Gerichte wird dem Jakób Berger bekannt gegeben, daß gegen ihn zu Gunsten des Dr. Max Frisch am 16 Februar 1877 Z. 7967 die Zahlungsauflage über die Wechselsumme von 298 fl. ö. W. s. N. G. erlassen wurde.

Da der Aufenthaltsort des Jakob Berger unbekannt ist, so wird für denselben der Adv. Dr. Goldberg zum Kurator und zu seinem Substituten der Adv. Dr. Raabe bestellt.

Es wird daher Jakob Berger aufgefordert, seinem Kurator die nöthigen Vertheidigungsmittel rechtzeitig beizuschaffen, oder sich einen anderen Vertreter zu wählen und denselben dem Gerichte nahmhaft zu machen widrigens er die durch Versäumung erwachsenden nachtheiligen Folgen sich selbst beizumessen haben wird.

Vom k. k. Landes- als Handels-Gerichte.

Lemberg am 19 Mai 1877.

(3523) **Ogłoszenie.**

L. 16/k. h. C. k. komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Wadowicach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Graboszyce" dnia 10 lipca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Wadowice dnia 22 czerwca 1877.

(3553 1—3) **Edykt.**

L. 4563. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do wiadomości powszechnej iż dozwolona tusądową uchwałą z dnia 20 stycznia 1875 l. 5740 w sprawie i na rzecz banku włościańskiego pto 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 69 w Młodowie położonej, dłużników Szczepana i Pelagii Antoników własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w ponownych trzech terminach t. j na dniu 13 lipca, 10 sierpnia i 14 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem tu w sądzie pod następującemi warunkami odbędzie się.

a) Cenę wywołania stanowi kwota 550 zł. w. a. jako wartość tej realności.

b) Wadyum wynosi 55 złr. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej sumy wywołania, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 27 marca 1877.

(3507 1—3) **Edykt.**

L. 1049. C. k. sąd powiatowy w Busku podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż celem zaspokojenia wywalczonej przez Dyrekcyę c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego sumy, 183 złr. 1 ct. wraz z odsetkami po 12% od 25 lutego 1872 tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilo[illegible] 5 złr. 82 ct. i obecnemi kosztami eg[illegible]nemi w ilości 4 złr. 26 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 7/181 w Busku położonej, Józefa Kamińskiego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącymi w protokole zastawniczego opisania z d. 1 grudnia 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach a to dnia 16 lipca, 13 sierpnia i 13 września 1877 r. każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie pod następującymi warunkami odbędzie się.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową tej realności w kwocie 500 zł. w. a. za którą to cenę lub wyż tejże realność ta na pierwszym i drugim terminie, zaś na trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
2. Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej kwotę 50 złr. jako zakład w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo też w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.
3. Nabywca obowiązany będzie po prawomocności aktu licytacyjnego całą cenę kupna, wliczając w nią zakład w kwocie 50 zł. złożyć do depozytu sądowego w przeciągu dni 30, poczem mu dekret własności wydany i nabywca za zgłoszeniem się, w fizyczne posiadanie tej realności nabytej wprowadzony zostanie.
4. Od dnia wprowadzenia w posiadanie ma nabywca obowiązek płacenia podatków i ponoszenia innych ciężarów z posiadaniem nabytej, realności połączonych, nie mniej poniesienia należytości przenośnej.
5. Gdyby nabywca któremu kolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił, w takim razie rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya z jednym terminem na którym realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.
6. Akt oszacowania realności sprzedać się mającej, jakoteż wykaz zaległych podatków, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Busk dnia 12 maja 1877.

(3592) **Ogłoszenie.**

L. 6809. C. k. sąd powiatowy delegowany Sect. II we Lwowie, zawiadamia, że dochodzenia miejscowe dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Sichów na dniu 5 lipca 1877 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 25 czerwca 1877.

C. k. Radca sądu krajowego.

(3509 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8074. C. k. sąd krajowy wyższy ogłasza niniejszem, że Józef Braun c. k. Notaryusz we Frysztaku, przepisaną przysięgę dnia 12 czerwca 1877 w c. k. sądzie krajowym wyższym wykonał.

Kraków 14 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.